

RADZYŃSKI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
Tom 7, 2009

Agnieszka Kolasa

Działalność OUN-UPA w regionie białskopodlaskim

9 września 1944 r. został w Lublinie podpisany układ między PKWN a rządami Białoruskiej i Ukraińskiej SRR o wymianie ludności. Polacy musieli opuścić ziemię swych ojców po prawej stronie Bugu, a Ukraińcy po lewej. Trudna sytuacja jaka zapanowała na Ukrainie Zachodniej, sprawiła, że część oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz siatki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów przeniosła się na ziemie obecnej Polski.

Po zakończeniu działań wojennych pomiędzy Bugiem a Wisłą, na tych terenach UPA skoncentrowała swą działalność. Pojawiły się pierwsze bojówki na Podlasiu. Zastały one wzburzoną ludność ukraińską, rozpalony w czasie wojny konflikt narodowościowy i... dużą niechęć rodaków, którzy czynnie popierali rozwijający się komunizm. W tym czasie zaczęły się też pierwsze przesiedlenia Ukraińców, które, bez względu na to czy były przymusowe czy dobrowolne, spotykały się z przychylnością ludności polskiej i władz komunistycznych PKWN. Jak pisał dnia 2 listopada 1944 r. wojewoda lubelski K. Sidor: „Nacjonałiści ukraińscy weszli w skład rad, partii i milicji i tam starają się prowadzić robotę tak, by wywołać oburzenie i niechęć mas do programu reprezentowanego przez rady i PKWN. (...) Milicja Obywatelska na tych terenach nosi opaski normalne, a w kieszeni drugie opaski o barwach nacjonalistów ukraińskich”¹.

Ponadto oddziały UPA toczyły ciągłe boje z NKWD w pasie przygranicznym. NKWD zajmujące się zabezpieczaniem nowej wschodniej granicy Polski jeszcze w kilkanaście miesięcy po zakończeniu działań wojennych i ustaleniu granicy, swobodnie działały po polskiej stronie Bugu. UPA walcząc z oddziałami radzieckimi i powstającą milicją chciała udaremnić zaprowadzenie stabilizacji politycznej na terenie, który miał

¹ A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939-1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 280.

stanowić część państwa ukraińskiego². Wszystkie te działania podejmowano w przekonaniu, że w każdej chwili wybuchnie III wojna światowa, tym razem totalna walka ze Związkiem Radzieckim i komunizmem. Miała ona przynieść wolność wszystkim narodom ciemiężonym w jarzmie sowieckim.

Ukraińcy, którzy pozostali na ziemiach swych przodków, dążyli do legalnej restytucji przywilejów posiadanych w czasie wojny. 7 września 1944 r. została opublikowana w Przemyślu odezwa Ukraińskiego Komitetu Obywatelskiego, w której oferował on nowej władzy ludowej swą współpracę i lojalność. W zamian uzyskali Ukraińcy jedynie pozwolenie na odbudowę tylko takiego stanu posiadania, jaki istniał przed 1939 r. Na Lubelszczyźnie uległy zamknięciu wszystkie szkoły ukraińskie, o ile nie zakończyły swej działalności z chwilą wycofania się Niemców³.

Akcja repatriacyjna rozpoczęta w 1944 r. miała zakończyć się 1 lutego 1945 r., jednak wobec faktu niechętnego wyjeżdżania Ukraińców, została ona przedłużona. 5 kwietnia 1946 r. utworzono Grupę Operacyjną „Rzeszów” dokonującą przesiedleń przymusowych na Rzeszowszczyźnie i południowej Lubelszczyźnie. Pomimo, że GO „Rzeszów” nie objęła zasięgiem swych działań Podlasia, to wywiadowcy WiN Inspektoratu Białka Podlaska odnotowali poruszenie wśród Ukraińców. „Od pewnego czasu odbywa się wysiedlanie z terenu Polski do Związku Radzieckiego — Ukraińców i Rosjan. W związku z tym wśród Ukraińców panuje rozpacz. Według uzyskanych wiarygodnych informacji, część Ukraińców, szczególnie młodych, uciekła do lasu. Inni zostali otoczeni przez oddziały wojskowe sowieckie i polskie oraz Bezpieczeństwo i wysiedleni. Zdarzają się wypadki, że wysiedleni podpalają swoje zabudowania (...). Wyjeżdżają tylko starcy, kobiety i dzieci — reszta łączy się z UPA”⁴. Akcje repatriacyjne, mające nie dopuścić do rozwoju nacjonalizmu, paradoksalnie, wzmocniły UPA na terenie Polski.

Wcześniej, po wkroczeniu Armii Czerwonej, nie miała ona tak dużego poparcia społecznego. Spowodowane to było tym, że Ukraińcy zamieszkujący na tych terenach byli w dużej części zwolennikami komunizmu. Najwięcej ukraińskich sympatyków nowej władzy zamieszkiwało na Lubelszczyźnie. Chętnie wstępowali w szeregi wojska ludowego, MO, UB i zapisywali się do PPR. Jednakże nowa władza, przez zastosowanie brutalnej polityki narodowościowej, sama zniechęciła do siebie rzesze ludności ukraińskiej. Nie dopuściła do jej integracji ze społecznością polską. A przede wszystkim - co budzić może największe zdziwienie - pozbawiła się możliwości znacznego poszerzenia swych wpływów⁵.

Z powodu wrogiego nastawienia podlaskich Ukraińców do nacjonalizmu nie powiodła się podjęta późnym latem 1944 r. próba nawiązania kontaktu prowodu OUN Kraju Lwowskiego z nielicznymi komórkami OUN na Podlasiu. Z tą misją przybyła czota UPA „Jastruba” z sotni „Jahody”. Nie udało się nawiązać kontaktu z nikim z dawnych struktur⁶.

² Tamże, s. 276-277.

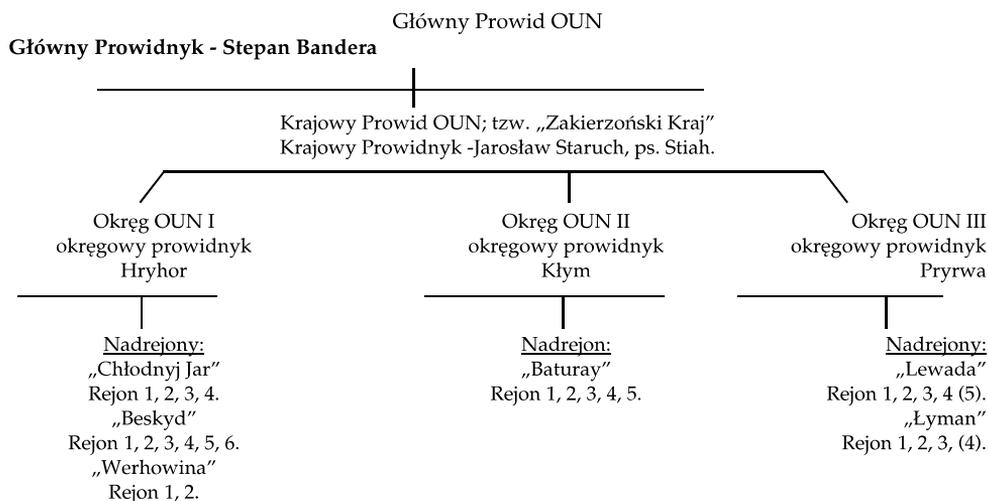
³ Tamże, s. 284-285.

⁴ *Raport za czas 15.9.-15.10.46, Wnioski*, cytat za H. Pająk, *Zbrodnie UB-NKWD*, Lublin 1991, s. 170.

⁵ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 229-230.

W zaistniałej sytuacji, gdy PKWN odtrącił Ukraińców, UPA miała ułatwione zadanie w rozbudowywaniu swych struktur na ziemiach nowej Polski. Wzmocnienie i usamodzielnienie UPA stało się konieczne z chwilą ustalenia przebiegu granicy Polski z Ukrainą SRR i jej zabezpieczeniem przez silne oddziały NKWD i MDW.

Niezrażeni pierwszymi niepowodzeniami działacze OUN, a konkretnie powiatowy prowidyk OUN z Hrubieszowa „Żen”, w listopadzie 1944 r. wydelegował do powiatów bialskopodlaskiego i włodawskiego czterech upowców pochodzących z tych terenów. Byli to zaprawieni w bojach w rejonie Chelma: Chmara – dowódca grupy, Mykoła, Czub (Iwan Samryk z Krzywówłki, będący następnie referentem propagandowym Nadrejonu „Łyman”), a także szeroko później znany Wołodia – Iwan Romaneczko pochodzący z Turna. Zadaniem „spadochroniarzy” było zbudowanie od podstaw terenowej siatki OUN i organizacja służby bezpieczeństwa. Podlaska siatka OUN została włączona w struktury OUN w Polsce. Całość przedstawiała się następująco:



Źródło: W. Szota. *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, „Woj-skowy Przegląd Historyczny”, nr 1 (1963), s. 187-191.

Tereny będące w granicach Polski, a uważane za integralną część Ukrainy, nosiły nazwę „Zakierzoński Kraj” – od linii granicznej wyznaczonej przez lorda Curzona. W okresie wcześniejszym były one dla nacjonalistów oknem na świat, tędy wiodły drogi do Europy Zachodniej. Po wyznaczeniu i obsadzeniu przez odpowiednie służby granicy Polska–ZSRR, konieczna była reorganizacja i wzmocnienie struktur tak, aby mogły działać samodzielnie. Północna granica *Zakierzońskiego Kraju* przebiegała w okolicach Białej Podlaskiej. Interesujące nas tereny, to jest powiat bialskopo-

⁶ R. Ziętek, *Działania oddziałów partyzanckich UPA na południowym Podlasiu w latach 1945 - 47*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, nr 3/2000, s. 5-19.

dlaski, weszły w skład III Okręgu OUN, do Nadrejonu „Lewada”. Na obszarze powiatu bialskiego zostały utworzone dwa rejonu OUN o numerach 4 i 5.

W kwietniu 1945 r. na ziemiach Polski powstał Krajowy Prowid OUN, a jego kierownikiem został Jarosław Staruch, ps. „Stiah”. Jego zastępcą, a przy tym referentem propagandowym i politycznym został Wasyl Halana „Orlan”. Stanowisko krajowego zwierzchnika (referenta) SB objął Petro Fedoriw „Dalnycz”. Referat, wojskowy prowadził Mirosław Onyszkiewicz „Orest”, będący jednocześnie głównym dowódcą UPA w na terenach Polski.

Ze względu na terytorialny zakres tematu niniejszego artykułu, pominię tu omówienie struktury i obsady stanowiska w dwóch pierwszych okręgach OUN. Natomiast w Okręgu III OUN, obejmującym powiat Biała Podlaska, okręgowym Prowidnikiem był Jewhen Sztendera „Prirwa”. Funkcję referenta wojskowego pełnił Włodzimierz Soroczek „Berkut”. Referentem gospodarczym był zaś Leon Łapiński „Zenon” – w późniejszym czasie agent UB.

Jednym z podstawowych zadań świeżo zorganizowanego przedstawicielstwa terenowego OUN, było budowanie systemu łączności od szczebla rejonowego, przez Prowid Krajowy do Głównego Prowidu OUN i UHWR. Łączność tę zapewniały tak zwane linie sztafetowe. Tworzyła je sieć stałych punktów rozmieszczonych w terenie, do których korespondencja była dostarczana przez zorganizowaną służbę kurierską. Liniami sztafetowymi przeprowadzani byli też ludzie, jak na przykład wysłannik UHWR „Demyd”. Funkcjonowały dwa rodzaje linii kurierskich, krótko i długodystansowe. Te pierwsze działały w obrębie rejonów, zabezpieczając łączność prowidu rejonowego z podległymi mu jednostkami. Linie długodystansowe zaś służyły utrzymaniu kontaktu na wyższym szczeblu. Nad całością Służby Łączności czuwał Krajowy Ośrodek Kurierski „Hłodomore”, działający przy Krajowym Prowidzie OUN. Podlegały mu drużyny kurierskie (Kurierskie Zwena) w Okręgach i Nadrejonach.⁷

Z siatką OUN była powiązana w istotny sposób organizacja terenowa UPA, która od 1944 r. była podporządkowana ukraińskiej Głównej Radzie Wyzwoleńczej (UHWR), co miało nadać organizacji partyzanckiej charakter wojska ogólnonarodowego. UHWR sprawowała nominalną zwierzchność nad Głównym Dowództwem UPA, złożonym z Romana Szuchewicza – głównego komendanta UPA, Rostisława Wołoszyna – jego zastępcy oraz Dmytro Gricaja – szefa Głównego Sztabu Wojskowego (HWSz). Głównemu Sztabowi UPA podporządkowane były dowództwa poszczególnych Krajów⁸. Struktura organizacyjna UPA przedstawiała się następująco:

⁷ W. Szota, *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1 (1963), s. 190; także G. Motyka, *Tak było ...*, s. 231.

⁸ W. Szota, dz. cyt., s. 202; G. Motyka, *Tak było ...*, s. 234-236.

nie, największe samodzielne jednostki UPA na ziemiach polskich. Jedynie na Wołyniu funkcjonowały tworzone doraźnie zagony. Podział jednostek UPA był następujący:

- 1) kureń - 250-500 *stritciw* (strzelców);
- 2) sotnia (3-4 w kureniu) – 40-200 *stritciw*;
- 3) czota (2-6 w sotni) – 25-50 *stritciw*;
- 4) rój (2-3 w czocie) – 10-12 *stritciw*;
- 5) łanek (2 w roju) – 4-6 *stritciw*.

Na obszarze WO San funkcjonowały 4 kurenie po 3-4 sotnie. Oprócz tego w każdym TW działały także samodzielne sotnie.

Wszystkie jednostki UPA były związane z odpowiednimi strukturami OUN, ponadto stanowiska dowódcze UPA obsadzali działacze OUN. Co miesiąc dowódca sotni miał obowiązek zdawania raportu ze swej działalności przed dowództwem TW. Stąd raporty szły przez kurierów do dowództwa WO San i dalej do Sztabu UPA Zachód. Sztab sotni składał się z dowódcy sotni, jego zastępcy będącego jednocześnie także dowódcą pierwszej czoty, wychowawcy politycznego, intendenta, buńczucznego (sekretarza – skarbnika sotni) i dowódcy żandarmerii polowej. Każda z sotni miała kryptonim nadany przez sztab UPA Zachód. W Polsce były to oznaczenia cyfrowe od 92 do 100, ponad to dla „nadliczbowych” sotni używano oznaczeń literowych. W kontaktach pomiędzy sobą sotnie używały kryptonimów, albo pochodzących od pseudonimu dowódcy, albo przyporządkowanych Odcinkowi Taktycznemu. W Odcinku Daniliw było to „Wowki” lub „W”I, „W”II itd. Operowały tu sotnie z kurenia „Berkuta” i samodzielna sotnia „Wołodii”.

Żandarmeria polowa przy sotniach była odpowiedzialna za pilnowanie porządku oraz wyłapywanie dezerterów i wykonywanie wyroków⁹.

Największy postrach wśród upowców i działaczy OUN wzbudzała Służba Bezpieczeństwa OUN. Przy pomocy rozbudowanej siatki agenturalnej zajmowała się wywiadem i kontrywywiadem oraz wszelkimi działaniami związanymi z zapewnieniem bezpieczeństwa funkcjonowania OUN i UPA. Całą strukturą SB w Polsce kierował Petro Fedoriw „Dalnycz” – referent SB przy Krajowym Prowidzie OUN. Każdy okręg, rejon i nadrejon miał swój referat SB, którym podporządkowane były niewielkie, 10–15-osobowe Oddziały Bojowe Służby Bezpieczeństwa (BSB). Ludzie w nich służący byli odpowiednio dobierani spośród najbardziej lojalnych nacjonalistów. Ze względu na ich nieograniczone kompetencje i brutalne metody działania członkowie SB byli postrachem dla Ukraińców. Stanowili indywidualny organizm, niezależny od kierownictwa OUN czy UPA¹⁰.

* * *

Jak już wspomniałam, TW nr 3 „Daniliw” był terenem działania kurenia „Berkuta”, jednego z najmniej licznych oddziałów UPA. Według różnych szacunków

⁹ G. Motyka, *Tak było ...*, s. 232-233; W. Szota, dz. cyt., s. 202-211.

¹⁰ G. Motyka, *Tak było ...*, s. 231-232.

liczył on od 170 do 250 *strilców*. Kureniem dowodził Włodzimierz Soroczak „Berkut”, równocześnie będąc dowódcą Odcinka Taktycznego na którego terenie działał kureń. W skład tej jednostki taktycznej UPA wchodziły 4 sotnie: „Jara”, „Czausa”, „Dudy” i „Dawyda”

Sotnia „Jara” składała się z dwóch czot: „Arkusza” i „Kryłatyja” i liczy około 50 partyzantów. Terenem jej działania była południowo-wschodnia część powiatu hrubieszowskiego. Pierwszym jej dowódcą był „Krapka”, a kolejnym, od lutego 1946 r., Michał Kuczer „Jar”. Również na Hrubieszowszczyźnie i w części powiatu tomaszowskiego działała sotnia „Czausa”. Została ona czasowo odkomenderowana ze Związku Radzieckiego na Lubelszczyznę. Podzielona ona była na 4, a następnie na 3 roje: „Ruczaja”, „Hrozy”, „Czumaka”. Liczyła około 50 ludzi. Całością dowodził Wasyl Kral „Czaus”.

Następna sotnia pod dowództwem Jewhena Jaszczuka „Dudy” operowała na zachodzie powiatu hrubieszowskiego i północno-wschodniej części tomaszowskiego. Jej liczebność także nie przekraczała 40-50 strzelców. Ostatnią sotnią wchodzącą w skład kurenia „Berkuta” był oddział Stefana Prystupa „Dawyda”. Teren jego działania pokrywał się z zasięgiem sotni „Jara”. Jednostka „Dawyda” podzielona była na 2 czoty: „Kropiły”, później „Orłyka” oraz „Kruka”. Kureń, w którego skład wchodziły powyższe niewielkie sotnie, został rozbity przez wojsko jesienią 1947r.

Oddziałem dorównującym liczebnością kureniowi „Berkuta” była samodzielna sotnia „Wołodii”, działająca na Podlasiu w granicach powiatów białkopodlaskiego i włodawskiego. Została zorganizowana zimą 1945/46 r. przez Iwana Romaneczkę „Wołodie”, referenta SB OUN Nadrejonu Lewada, z członków podlaskich SKW. Początkowo liczyła tylko 25 partyzantów, jednakże już w 1947 r. jej liczebność wzrosła do 120 ludzi. W skład tej sotni wchodziły 3 grupy bojowe: „Sójki”, „Borysa” i „Hajduka”. „Wołodii” został zabity w czerwcu 1947 r., a kolejny dowódca – Stefan Szewczyk „Maksym”, zreorganizował oddział dzieląc go na 3 nowe grupy: „Maksyma”, „Wyrywajki” i „Nestora”. Gdy z kolei „Maksym” został aresztowany w 1948 r., oddział rozpadł się na niewielkie roje pod zwierzchnictwem Stefana Bondaruka „Lonta”, który operował na Podlasiu do marca 1950 r.¹¹

Sotnia „Wołodii” w powiecie bialskim prowadziła akcje tylko na terenie wsi Jabcieczna, Kodeń, Krzywówólka, Mazanówka, Tuczna i Zabłocie. W związku z tym z tych osad pochodziła duża część jej *strilców*, członków Wiejskich Oddziałów Samoobrony.

Spośród ludności białkopodlaskiej rekrutował się także oddział około 50-osobowy „Stolica Władysława”. Najbardziej aktywna była ta grupa jesienią 1945 r., została zlikwidowana przez wojsko na początku 1946 r. Działała na terenie całego powiatu.

Dla oddziałów UPA mających swe siedziby na Podlasiu charakterystyczną cechą było to, że ich członkowie rekrutowali się w przeważającej części spośród miej-

¹¹ Tamże, s. 215-216; I. Caban, E. Machocki, *Za władzę ludu*, Lublin 1975, s. 565-566, 578-579.

scowej ludności. Niewielu było w tych oddziałach przybyszy z za Bugu czy z Małopolski¹².

Działalność operujących na Podlasiu oddziałów UPA polegała przede wszystkim na propagowaniu idei walki z systemem *władzy ludowej*, walki wspólnej polsko-ukraińskiej. Walki zbrojnej, ale również na polu gospodarczym. Na przykład latem 1945 r. siły UPA „w biały dzień opanowały Kodeń i urządziły wiec, podczas którego agitowały przeciwko akcji «pobierania świadczeń rzeczowych»”¹³. W sierpniu 1945 r. oddział polsko-ukraiński (według relacji nie potwierdzonej w innych źródłach; być może był to oddział ukraiński przebrany w polskie mundury i posługujący się językiem polskim¹⁴) zorganizował w Kopytowie zebranie całej ludności, przykazując surowo aby nikt nie zdawał naznaczonych kontyngentów¹⁵. Następną „wizyta” w Kopytowie oddziału UPA w dniu 11 maja 1946 r. już nie miała tak pokojowego przebiegu. Wieś została obrabowana. Zabity został jeden gospodarz broniący swego dobytku, a wielu innych pobito¹⁶. Dzień wcześniej, prawdopodobnie część tego oddziału w sile 11 strzelców, napadła na posterunek MO w Kodniu, zabrano broń, milicjantom darowano życie¹⁷. Kilku innych milicjantów nie miało jednakże tyle szczęścia. Z rąk UPA zginęli:

- 1945 r.: 12 września – Kazimierz Twardowski, rolnik z Tuczej, po wyzwoleniu służył na tamtejszym posterunku MO w stopniu plutonowego. Został uprowadzony z drogi i zastrzelony w okolicy Matiaszówki¹⁸;
- 1946 r.: 16 stycznia – Prokop Doroszuk, rolnik ze wsi Olszanka, bezpartyjny, jednak czynnie pomagał władzom w zwalczaniu podziemia, został zabity podczas napadu na jego dom¹⁹;
- 28 lutego – Aleksander Antoniuk, rolnik z Leniuszek i członek samoobrony przy posterunku MO w Zabłociu. Został uprowadzony z domu i zamordowany w lesie niedaleko Bokinki Pańskiej²⁰;

¹² A. Tłomacki, *Akcja „Wisła” w powiecie białskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947*, Biała Podlaska-Warszawa 2003, s. 54-56.

¹³ G. Motyka R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WIN i UPA 1945-1947*, Warszawa 1997, s. 105.

¹⁴ Jak zeznawał J. Bielecki: „Jesienią 1945 roku dowiedziałem się również o istnieniu organizacji UPA ponieważ przybyli oni do wsi Bokinki gdzie zabierali od Polaków świnie. My nie wiedzieliśmy kto to jest ponieważ byli wszyscy ubrani w mundury polskie z orzełkami. Dowiedzieliśmy się dopiero o tym na drugi dzień od miejscowej ludności, że byli to UPA-owcy. Z organizacją UPA baliśmy się zadzierać ponieważ byliśmy wobec nich za słabi. Oni chodzili w dużych grupach i dobrym uzbrojeniu.”, *Protokół przesłuchania podejrzanego Bieleckiego Józefa z 6 VII 1950r. Wojewódzka Komenda MO w Łodzi, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno-Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, sygn. MBP/947/X, s. 16.*

¹⁵ Relacja J. Gładocha z 24 VIII 2003 w posiadaniu autorki.

¹⁶ A. Tłomacki, dz. cyt., s. 74.

¹⁷ Tamże, s. 66 przypis 44.

¹⁸ I. Caban, E. Machocki, dz. cyt., s. 429.

¹⁹ Tamże, s. 316.

²⁰ Tamże, s. 324.

- 10 maja – Antoni Sobiech, rolnik z Kolonii Kopytów, bezpartyjny. Został zabity podczas napadu na jego dom, być może podejrzewany o współpracę z władzami²¹;
- 24 lipca – Mikołaj Plażuk, rolnik, po wyzwoleniu wstąpił do MO i pełnił służbę na posterunku w Zabłociu jako zastępca komendanta w stopniu kaprała. Był członkiem PPR. Został zabity w Jabłecznej podczas pobytu u żony²². Okrutnie torturowany, został dobity na oczach rodziny doskonale znającej oprawców²³;
- 1947 r.: 5 kwietnia – Henryk Kulik, rolnik z Zahorowa, bezpartyjny. W latach 1944-1945 służył w Wojsku Polskim. Został porwany z domu i zabity w pobliżu wsi²⁴;
- 17 września – Jan Zaręba, mieszkaniec Kornicy do 1947 r. następnie mieszkał i pracował w Międzylesiu, gdzie został zabity²⁵;
- 22 września – Konstanty Sztobiecki, bezpartyjny rolnik z Dobryni, zwolennik *władzy ludowej*, za co został uprowadzony z domu²⁶;
- 1948 r.: 12 lutego – w czasie operacji przeciwko nieznanemu oddziałowi UPA w Ortelu Książęcym zginęli:

- Eugeniusz Baranowski, członek AL i GL z czasu okupacji, następnie pracownik UB w stopniu chorążego, do końca na stanowisku starszego referenta PUBP w Białej Podlaskiej;

- Stanisław Zabielski, żołnierz 1939 r., trafił do niewoli niemieckiej, za próbę ucieczki osadzony w obozie w Dachau. W szeregach MO służył od grudnia 1947 r. w KP MO w Białej Podlaskiej w stopniu kaprała²⁷.

Kolejny napad na Kodeń, dokonany przez sotnię „Wołodii”, miał miejsce 4 listopada 1946 r., w starciu z WOP i MO zginął jeden upowiec, a ranni byli po obu stronach²⁸. Tego samego dnia milicjant z posterunku MO w Zabłociu, S. Panasiuk, zawiadomił 141 Strażnicę WOP, że na Koloni Zabłocie ukrywa się dwóch uzbrojonych mężczyzn. W rzeczywistości był to 20-osobowy oddział z sotni „Wołodii”, który po starciu z WOP wycofał się w kierunku Leniuszek. Wydarzenie to w meldunku Komendy WOP ocenione zostało, jako celowa próba zwabienia przez milicjanta oddziału WOP w zasadzkę. Przy okazji wyszło na jaw, że cały prawie posterunek MO w Zabłociu składał się z członków UPA. Ponadto „wszystkie komórki wywiadowcze wojska i służby bezpieczeństwa były dobrze poinformowane o tym, iż Zabłocie jak i cała ów-

²¹ Tamże, s. 341.

²² Tamże, s. 362.

²³ Relacja D. Pietruczuka 19 VI 2003 w posiadaniu autorki.

²⁴ I. Caban, E. Machocki, dz. cyt., s. 409.

²⁵ Tamże, s. 420.

²⁶ Tamże, s. 420.

²⁷ Tamże, s. 426.

²⁸ A. Tłomacki, dz. cyt., s. 85.

czesna gmina była ostoja i bazą dla większości oddziałów «Wołodii»²⁹. W domach leżących na obrzeżach osady odbywały się tajne zebrania członków SKW i UPA³⁰.

Oprócz pewnej liczby milicjantów posądzonych o przynależność do UPA, organizacji tej udawało się również czasem zwerbować pracowników bialskiego PUBP, jak miało to miejsce w przypadku niejakiego Skawińskiego³¹.

Akcja werbunkowa prowadzona też była w drugą stronę. W czerwcu 1946 r. do UB we Włodawie zgłosił się osobnik twierdzący, że jest członkiem UPA pochodzącym z USRR. Uciekł ze swojego oddziału, bowiem za niezdyscyplinowanie groziło mu aresztowanie przez SB i wiadomy wyrok. Był to „Czumak”, dowodził on 12-osobową grupą partyzantów. Zdradził UB położenie magazynów z bronią i punktów żywnościowych UPA. Były one rozmieszczone w kilku punktach powiatów włodawskiego i bialskiego. Przy okazji likwidacji tych magazynów przez UB i MO odnaleziono zostało archiwum UPA zawierające instrukcje, adresy kryjówek, listy i zdjęcia pracowników UB i MO oraz protokoły dotyczące wyroków wydanych na 12 osób za donosicielstwo do UB. Wszystkie one były sygnowane przez „Wołodię”, jako dowódcę, i „Czuba” – szefa SB w sotni³².

Podczas napadów na urzędy gmin oddziały zdobywały fundusze potrzebne na zakup broni, żywności, środków medycznych, a także materiały biurowe oraz – chyba jedno z najważniejszych – blankiety dokumentów i pieczętki, co było użyteczne przy legalizacji członków oddziałów. Przy okazji niszczone były akta, między innymi spisy ludności ukraińskiej, które sporządzano w celu sprawniejszej organizacji wyjazdów.

W okresach mniejszego nasilenia akcji wojska przeciwko podziemiu, oddziały UPA zajmowały się działalnością propagandową. Ulotki w języku polskim i ukraińskim wzywające do walki z władzą ludową, odwoływały się do patriotyzmu odbiorców. Redagowaniem ulotek rozlepianych między innymi w Jabłecznej i Kodniu, zajmował się Iwan Samryk „Czuba”, odpowiedzialny za referat propagandy w IV Rejonie Nadrejonu Lewada, to jest w powiecie bialskim. Odezwy i ulotki drukowane były w przenośnej drukarni. Służyła ona przy tym do powielania gazety „Tyżniewyj Ohlad” (Przegląd Tygodniowy), redagowanej przez „Czuba”. Zamieszczane w niej były, oprócz lokalnych informacji o OUN i UPA, wiadomości z radiowego nasłuchu serwisów informacyjnych BBC.³³

Sotnie z kurenia „Berkuta” i samodzielna sotnia „Wołodii” nie były jedynymi które pojawiły się na Podlasiu. Najwcześniej rozpoznała sytuację na tym teren: czota „Jastruba” z sotni „Jahody”, o czym już były mowa. Po zorganizowaniu struktur Nadrejonu Lewada, jego prowid dopominał się w dowództwie UPA Zachód o oddelegowanie w te strony oddziału UPA, którego obecność pomogła by przekonać Ukraińców do idei nacjonalizmu. Mogło to również mieć wpływ na zmniejszenie ilości

²⁹ Tamże, s. 89.

³⁰ Relacja anonimowa z 14 V 2003 w posiadaniu autorki.

³¹ Relacja M. Barczyńskiego z 20 IV 2003 w posiadaniu autorki.

³² A. Tylimoniuk, *Ta sama Włodawa - przez inne okno*, w: *Strzały o świcie. MO i KBW w walce z bandytami*, Warszawa 1962, s. 104-110.

³³ H. Pająk, *Za Samostijną Ukrainę*, Lublin 1992, s.79.

wyjeżdżających do USRR, szczególnie z powiatu włodawskiego. W związku z tym dowództwo II WO Buh (Bug) wydelegowało trzy sotnie: „Kaczowyky” (dowódca „Sztyl”), „Perebijnis” (dowódca Szumski”) i „Hałajda-II” (dowódca „Kulis” do rajdu po lewej stronie Bugu. Na początku czerwca 1945r. przeszły one granicę, a 24 VII, niedaleko Włodawy, „Sztyl” i „Szumski” spotkali się z „Chmarą” – prowidnykiem Nadrejonu Lewada. Pojawienie się nowej formacji zbrojnej wywołało zaskoczenie u miejscowej ludności. Przewidując taką reakcję upowcy otrzymali od dowództwa polecenie, aby przedstawiali siebie i UPA jako formację antykomunistyczną walczącą ze Związkiem Radzieckim. Ponad to pod żadnym pozorem nie mogli mieszać się w konflikty narodowościowe. To „oswajanie” zaowocowało pozyskaniem przychylności podlaskich Ukraińców, zdeprymowanych wcześniejszymi przejawami niechęci ze strony władz państwowych. Od 8 do 13 VIII 1945r, sotnia „Szumskiego” – „Perebijnis” przebywała na terenie powiatu białskiego. „Oswajała” ona ludność w gminach Romanów, Sławatycze i Kodeń, do czasu, gdy została zlikwidowana przez oddział NKWD w dniach 13-15 VIII, przy próbie przejścia za Bug na tereny Polesia.

Sotnia „Hałajda II” po zmianie dowódcy na Wasyla Krala „Czausa”, oczekiwał na wyniki rajdu sotni „Szumskiego” i „Sztyla”, aby następnie pójść ich śladem eskortując delegację przedstawicieli OUN i UPA na rozmowy z delegacją WiN z Okręgu Lubelskiego.

Jednakże zanim przejdę do omówienia celów rozmów UPA – WiN, poświęcę jeszcze kilka słów kolejnym sotniom przybywającym na Podlasie.

W październiku 1945r. przywędrowała tu z Hrubieszowskiego sotnia „Wowky” pod dowództwem Mychajło Kurasa „Krapki”. Miała ona za zadanie zakwaterować na tym terenie na zimę i rozwijać propagandę, a przede wszystkim nawiązać dobre stosunki z Polakami. Ponad to instrukcje wydane przed odejściem sotni zakazywały prowokowania starć z władzami, to jest MO, WP i UB. Związane z tym akcje pacyfikacyjne skierowane były by bowiem głównie przeciwko ludności cywilnej. Walkę można było podjąć jedynie gdy mogła przynieść duże korzyści, lub w obronie. W taki zapewne sposób umotywowany był napad sotni „Wowky” z 10 XI 45r. na Urząd Gminy w Sosnowce, powiat Biała Podlaska. Zaowocował on zdobyciem dokumentów i pieczętek umożliwiających legalizację działaczy podziemia.

W sierpniu 1946r. po raz drugi na Podlasie przybyła sotnia „Hałajda II” „Czausa”. Jej pojawienie się spowodowane było między innymi trudną sytuacją podziemia, jaką spowodowały ucieczki świeżo zaciągniętych rekrutów z sotni „Wołodii”. Dwóch z tych dezertersów nawiązało współpracę z UB we Włodawie a mianowicie Włodzimierz Fedoszczenko „Czumak” i „Czerneć”. O działaniu tegoż „Czumaka” wspominałam już wcześniej. W związku z tą współpracą MO i UB przeprowadziły szereg aresztowań dezorganizujących siatkę OUN. Utrudniło to znacznie nawiązanie kontaktu „Czausa” z „Wołodią”, który w tym czasie pełnił obowiązki Prowidnyka OUN Nadrejonu Łyman. Sytuacji nie poprawiały ponad to działania oddziałów KBW i UB w terenie. W czasie prób zdobycia żywności i odzieży poszczególne roje wydzielone z sotni spotykały wojsko i dochodziło do starć. Między innymi 24 VIII 1946r. w okolicy Ogrodnik Wielkich w powiecie białskim oddział KBW zabił trzech upowców: „Szczupaka”, „Zabijakę” i „Burewyja”. Oprócz tego roje z tej sotni zawitały do nastę-

pujących miejscowości w tym powiecie: Międzyłесь, Tuczna, Matiaszówka, Romanów, Bokinka Pańska, Hrabowszczyzna, Kopytnik, Olszanki.

Zwieńczone niepowodzeniem próby umocnienia się na zimę na Podlasiu, spowodowały powrót sotni „Czausa” do powiatu tomaszowskiego.

Ostatni rajd ukraińskiego oddziału partyzanckiego miał miejsce na przełomie VIII/IX 1947r. Był to rój „Szepela” z sotni „Hałajda II”, w drodze powrotnej dostarczył pocztę pomiędzy Nadrejonami.

W następnych miesiącach pojawiali się, podczas przedzierania się na zachód, działacze OUN i strzelcy z SB i UPA. Wobec zmasowanych działań pacyfikacyjnych wojska, KBW i milicji oraz organów bezpieczeństwa, usiłowali przedostać się na Ziemię Odzyskaną pojedynczo na własną rękę, lub w niewielkich zorganizowanych grupach. Wędrowcy ci przenosili ze sobą rozkazy z Głównego Dowództwa UPA i Krajowego Prowidu OUN o demobilizacji oddziałów partyzantki ukraińskiej.³⁴

* * *

Na przełomie 1944/1945, wśród banderowskiego odłamu OUN nastąpiła reorganizacja poglądów na stosunki z Polakami. Polityczne zwierzchnictwo UPA odeszło ostatecznie od orientacji proniemieckiej. Ponad to tereny Zakierzońskiego Kraju, a szczególnie obszar województwa lubelskiego, były opanowane przez dobrze zorganizowane podziemie polskie. W związku z tym, że organizacje podziemne, polska i ukraińska, walczyły na tym samym terenie ze wspólnym wrogiem, władzami Polski Ludowej, konieczne stało się nawiązanie kontaktów i w miarę możliwości porozumień, chociażby lokalnych. Rozmowy i wzajemna normalizacja stosunków były możliwe na tych ziemiach, jako, że konflikt narodowościowy nie przybrał nigdy tu tak drastycznych rozmiarów jak na Wołyniu, czy w Bieszczadach.

Porozumienie co do wyznaczenia stref wpływów było konieczne, ponieważ ludność polska była przemieszana z ukraińską, co przy akcjach ekspropriacyjnych powodowało ostre konflikty. Jeżeli oddział polski udawał się po uzupełnienie zapasów do wsi ukraińskiej, to w odwecie oddział UPA zaopatrywał się we wsi polskiej. Ludność wiejska reagowała, na zabór swego mienia przez obce narodowościowo grupy partyzanckie, informowaniem organów władzy o przechodzących oddziałach.

Do eskalacji konfliktu polsko — ukraińskiego nie dopuściły rozmowy między UPA a WiN-em. Pierwsze porozumienie o charakterze lokalnym zostało zawarte 5 V 1945r. w Rudzie Różanieckiej. „... ze strony ukraińskiej w spotkaniu brała udział delegacja na bardzo wysokim szczeblu (min. profesorowie, generał). (...) Spotkanie skończyło się uzgodnieniem przesłania do generała „Niedźwiadka” (Okulickiego) o zawieszeniu broni i rozpoczęciu wspólnych działań przeciw Armii Czerwonej — celem zapobieżenia radzieckiej okupacji Polski i Ukrainy. W perspektywie były uzgodnienia graniczne, ustroju obu państw ...”³⁵

Ze strony polskiej rozmowy prowadził dowódca AK — WiN na Hrubieszowszczyźnie — mjr Stefan Kwaśniewski „Wiktor”, „Lux”. Problematyka poruszana przez delegację ukraińską znacznie wykraczała poza jego kompetencje. Przebieg roz-

³⁴ R. Ziętek, op. cit., s.5-19.

³⁵ J. Janicki, *Ukraińskie spotkania „Wiktor”*, „Tygodnik Powszechny” nr43, 28 X 1990, s.6

mów został zrelacjonowany gen. Okulickiemu, który stwierdził, że walka zbrojna przeciwko ZSRR jest nierealna, a co do kontaktów z Ukraińcami, to lokalnym ukladom nie sprzeciwiał się.³⁶ Chociaż I Komenda Główna WiN była im niechętna.³⁷

Do kolejnych rozmów i lokalnego porozumienia doszło jesienią 1945r. na terenie Inspektoratu WiN Biała Podlaska. Z inicjatywa i w tym przypadku wystąpiła strona ukraińska.

Po, opisanym już wcześniej, rajdzie dwóch sotni „Koczowyky” i „Perebijnis”, w drogę wyruszyła sotnia „Hałajda II” pod dowództwem Wasyla Krala „Czausa”, eskortując Wsewołoda Przepiórskiego „Morozenko” i Serhija Martyniuka „Kryhę”. 10 IX 1945r, nawiązali oni kontakt z Prowidem Nadrejonu Lewada zapoznając się z sytuacją na Podlasiu.³⁸

Jeszcze przed wyruszeniem w drogę delegacji „Kryha” wystosował pismo do Jana Szatowskiego – Szatyńskiego „Dziryt”, Inspektora WiN Biała Podlaska, proponując nawiązanie kontaktu:

„Do Pana Komendanta Armii Krajowej

na teren Chełm – Włodawa – Biała Podlaska

Spieszę zawiadomić Pana, że na terenie Chełm – Włodawa – Biała Podlaska rozpoczęły swoją działalność zbrojne oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Wyższe dowództwo Armii Krajowej o tym było swego czasu informowane przez odpowiednie czynniki UPA, więc przypuszczam, że i Pan otrzymał od swego zwierzchnika odpowiednie zalecenia.

W celu przedstawienia Panu naszego stosunku do tych terenów i do miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej, jak również w celu omówienia spraw bieżących możliwej naszej współpracy, proponuję Panu nawiązać z nami bezpośredni kontakt. Pan będzie łaskaw delegować od siebie ludzi, z którymi mógłbym omówić miejsce i czas mego spotkania z Panem.

Listem tym gwarantuję całkowite bezpieczeństwo z naszej strony delegatom Pana.

Oczekuję rychłej odpowiedzi i delegatów Pańskich.

Miejsce postoju

21.8.1945 r.

Dowódca

operacyjnego oddziału UPA

(→ Kryha).³⁹

Ze względu na dobra wolę obu stron do rozmów doszło w dniu 27 X 1945r. w Choroszczynce, w położonym na uboczu domu. Ze strony polskiej dołączył do „Dziryt” mjr Władysław Wawrzyk „Pająk”. Spotkanie było ochraniające wspólnie przez

³⁶ Tamże, s.6.

³⁷ G. Motyka, *Tak było ...*, s.273.

³⁸ R. Ziętek, op. cit., s.10.

³⁹ H. Pająk, *Za Samostijną ...*, s.68.

strzelców UPA z sotni „Czausa” i partyzantów WiN, prawdopodobnie z oddziału Z. Wyrzykowskiego „Zenona”.⁴⁰

Przebieg spotkania był następujący: „Do kontaktu z przedstawicielami UPA doszło w dniu 27.X.br. — całość zagadnień omawiał pan inspektor osobiście, a ja tylko działalność wywiadowczą. Według oświadczenia dowódcy tzw. oddziału operacyjnego „KRYHY” (pseudo), zadaniami głównymi UPA na naszych terenach mają być: organizowanie wojskowe ludności ukraińskiej, propaganda i uświadamianie ludności ukraińskiej co do akcji i zadań UPA w ogóle i na terenach tutejszych, ochrona ludności ukraińskiej przed Sowiecami, akcja PPR, wywożeniem za Bug itp. Podczas spotkania zostały omówione sprawy ogólne dotyczące ewentualnej współpracy, wyżywienia, kwatery, zwalczanie szpicli, bandytyzmu, łączności itp., a ja dałem schemat (...) raportu wyw., jaki mają nam nadesłać z terenów zza Bugu. (...) Zachowanie się przedstawicieli UPA wybitnie służbiste, tak jakbyśmy byli ich przełożonymi, a poza tym taktowne, grzeczne. Z rozmowy i uwag należy przypuszczać, że jeden z przedstawicieli był ich szefem wywiadu. Spotkanie odbyło się we wschodniej części powiatu Biała Podlaska. Uzbrojenie i umundurowanie bez zarzutu. Wywiadowcę rejonu, na którym oddziały UPA przebywają, odprowadziłem osobiście (...). Prosimy nas o naszą prasę – otrzymują „Redutę”, a nam dali „Naszą Odpowiedź.”⁴¹

Po tym spotkaniu doszło do ustalenia konkretnych warunków i form porozumienia. Nastąpiła wymiana listów: „W związku z rozmowa ustną z dnia 27 X 1945 roku komunikuję Panom, że uznając prawa Narodu Ukraińskiego do samoobrony i do wywalczenia niepodległości, zgadzam się na wysunięte przez Panów postulaty oraz na współdziałanie z Waszą organizacją w omówionym zakresie, jednak na niżej podanych warunkach:

1.Podane niżej warunki są tylko tymczasowe i miejscowe i mogą być zmienione przez władze polityczne obydwu stron.

2.Wasza organizacja bezwzględnie nie może wkraczać w sprawy polskie na tych terenach, na przykład aresztowania i likwidacje Polaków, choćby nawet wina współpracy z Bezpieczeństwem lub obecnymi czynnikami rządowymi była udowodniona. Sprawy te winny być natychmiast przekazywane nam wraz z aktami oskarżenia. Co do ludności ukraińskiej na tych terenach daję wolną rękę, lecz tylko w sprawach szkodliwych dla Waszej organizacji.

3.Zgadzam się na utworzenie samoobrony ludności ukraińskiej przeciwko aktom bezprawia przez sowieckie władze okupacyjne.

4.Wszelkie akcje zaczepne przeciwko okupantowi na tych terenach muszą być uprzednio nam meldowane i przez nas aprobowane.

5.Rekwizycje na ludności polskiej nie mogą mieć miejsca. W razie koniecznej potrzeby, np. znalezienia się na terenie zamieszkałym tylko przez ludność polską, rekwizycje wyłącznie żywnościowe mogą mieć miejsce. Inne rekwizycje muszą być uzgodnione z naszymi czynnikami miejscowymi w niezbędnych ilościach, podając jednocześnie ilość i rodzaj pobranych artykułów.

⁴⁰ R. Ziętek, op. cit., s.11; także Z. Kwiecień, op. cit., s.483-484.

⁴¹ J. Kopiński, *Relacje WiN – UPA w Inspektoracie WiN Biała Podlaska w latach 1945 – 1947*, w: *Zeszyty Historyczne WiN-u*, nr9/1996, s.86.

6. Określenie :»na tych terenach«, oznacza powiaty: chełmski, włodawski, bialski, łukowski i radzyński.

7. Do czasu otrzymania od Państwa zgody pisemnej podane wyżej warunki i współpraca ta jest czasowa i lokalna. W razie nie otrzymania zgody pisemnej od Pańców do dnia 1.12.br., warunki powyższe tracą w tym dniu swoją moc obowiązującą.⁴²

W odpowiedzi „Kryha” napisał: » Do:
Dziryt

Odpowiadając na pismo Pana z dnia 30 X 45r. komunikuję, że na tymczasowe i lokalne warunki naszej współpracy na tych terenach zgadzam się w istocie, jednak z niektórymi poprawkami, zgodnymi zresztą z naszą ustną urnową z dnia 27 X 45r., a mianowicie: do1. – Zgadzam się całkowicie.

do2.—Zgadzam się do słów: »... wraz z oskarżeniem«. Dalej poprawiam: »... i odwrotnie: co do ludności ukraińskiej na tych terenach zastrzegam sobie kompetencje we wszystkich sprawach. Sprawy aresztowań i likwidacji Ukraińców winnych współpracy z wrogiem lub obecnymi czynnikami rządowymi, będą natychmiast przekazywane nam wraz z aktami oskarżenia«.

do3. — Zgadzam się do słów: »... przeciwko aktom bezprawia«.
Skreślam

do4. — Zgadzam się.

do5. — Zgadzam się dodając: »Rekwizycje żywnościowe na ludności ukraińskiej dokonywane przez Was będą nam poprzednio zgłaszane. Kontrybucje pieniężne na ludności ukraińskiej nie będą więcej miały miejsca« .

Ze swej strony jeszcze raz zaznaczam, że są to warunki lokalne i tymczasowe, aż do ewentualnej ich zmiany przez polityczne czynniki naszych dowódców.

Dnia 20 XI 45r.«⁴³

Przed wszystkim chodziło o przestrzeganie zasady nie wchodzenia sobie w drogę. „... dowództwo nasze i UPA porozumieli się i nam nie było wolno kręcić się gdzie było UPA, a im gdzie my byliśmy. Gdy zaszła konieczność, że nasz oddział spotkał się z oddziałem UPA wtedy dowódcy tych oddziałów zbliżyli się do siebie i podawali sobie hasło wiadome wyłącznie dla dowódców grup.”⁴⁴

W ramach nawiązanej współpracy planowano napad na posterunki MO w Wisznicach i Parczewie, do których jednakże nie doszło ze względu na duże ryzyko przedsięwzięcia.

⁴² Tamże, s.87.

⁴³ H. Pająk, *Za Samostijną ...*, s.70.

⁴⁴ *Protokół przesłuchania podejrzanego Bieleckiego Józefa z 6 VII 1950r. Wojewódzka Komenda MO w Łodzi, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno – Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, sygn. MBP/947/X, s.16.*

Pomimo dobrych początków obie strony nie przestrzegały ściśle warunków umowy, nieraz wchodząc sobie w drogę. Wszelkie zadrażnienia starano się jednakże załatwiać polubownie. I znów wymiana pism:

„Do Dowództwa
Ukraińskiej Powstańczej Armii
p. Kryha

Na prośbę Pana podałem kontakt spotkania się na dzień 9.8. na dawnym miejscu. Z przyczyn dla mnie niezrozumiałych Pan na kontakt nie przybył. Rozumiem, że były pewne trudności w związku z przeprowadzaniem pacyfikacji na tamtejszych terenach. W każdym razie motano było wysiać do nas łącznika i zawiadomić nas, że Panowie nie przybędą, abyśmy nie byli zmuszeni niepotrzebnie czekać i to pod boki oddziałów pacyfikacyjnych.

Sprawy, które były omawiane, były sprawami bardzo poważnymi i może po rozmowie naszej dałoby się wszelkie nieporozumienia terenowe usunąć. Z przykrością stwierdzić muszę, że Panowie nie wywiązują się z zobowiązań, które obopólnie zostały uchwalone. Jako przykład nie wywiązania się, podaję Panom kilka tylko faktów. Fakty zawarte w przykładach zostały dokonane przez oddziały UPA. Bardzo przepraszam, może Panowie o tych rzeczach nie wiedza — może to jest tylko samowola oddziałów.

1. Dwukrotne ograbienie polskiej Spółdzielni w Kuzawce gm. Sławatycze.
2. Trzykrotne ograbienie polskiej Spółdzielni w Rozwadówce gmina Romanów, oraz zabicie sklepowego wymienionej spółdzielni. Zabójstwa, jak udowodniono, dokonał członek UPA Iwaniuk Wł. z Motwicy gm. Romanów, krewny Demczuka z Bokinki.
3. Rekwizycja świń we wsi Dańce gm. Sławatycze.
4. Rekwizycja: 3 wieprzy, 2 koni z uprzężą i wozem we wsi Opole.
5. Zabójstwo wójta Chotyńca Mikołaja ze Sławatycz.
6. Kontrybucja na Chorążym Stanisławie z Hanny - repatriancie z ZSRR, obejmującym gospodarstwo po wysiedlonym Gilu.
7. Palenie zabudowań polskich we wsiach, gdzie przeprowadzana jest ewakuacja ludności ukraińskiej.
8. Sprawa zawarta w załączniku: udowodniono, gdyż pistolet znajdował się w ręku zabitego. — Ostatnio — Komendant jednej z bojówek Panów. Proszę Panów — jasnym jest, że komendant bojówki UPA miał zamiar zlikwidować tego, który jego uśmiercił!
9. Ostrzelanie naszego oddziału przez oddział UPA, pomimo podania hasła, pod miejscowością Sojówka. (Sajówka — A.K.)

Proszę Pana — o ile się nie mylę, to ideologią UPA jest osiągnięcie wolnej i niepodległej Ukrainy. W tym celu stworzono oddziały UPA z zadaniem niszczenia wroga, który jest również naszym wrogiem. Jeżeli mamy wspólnego wroga, to dłaczego wzajemnie osłabiamy w rozmaitych incydentach nasze siły? Nie mówię tu w tej chwili o jakiejś współpracy między nami, ale mówię o ustabilizowaniu stosunków

wzajemnych tak, aby na tych terenach nie miały miejsca żadne incydenty, a w każdym razie, aby ich było jak najmniej.

Tymczasem życie wskazuje nam co innego. Nie to w każdym razie, co jest zgodne z etyka i ideologia Panów.

Reasumując wszystkie te wydarzenia uważam, że na takich podstawach współpracy budować nie można. Proszę Pana — jeżeli postulaty, które niżej nadmienię nie zostaną spełnione, to nie ma co marzyć o uniknięciu incydentów.

Proszę więc:

1. Nie nosić polskich odznak wojskowych i orłów polskich na czapkach. Przecież Panowie mają swoje godła narodowe.

2. Nie podawać się w terenie przy kontrybucjach, rekwizycjach, itp. jako partyzantka polska, ale jako UPA i używać swego języka narodowego.

3. Nie likwidować obywateli polskich (wyjątki były z Panem poprzednio omówione).

4. Nie przeprowadzać rekwizycji wśród ludności polskiej.

5. Nie mordować, a przeprowadzać normalną likwidację przez rozstrzelanie, czy temu podobne.

6. Nie melinować oddziałów UPA i przechowywać rannych żołnierzy UPA wśród ludności polskiej.

7. Nie krępować ludności przy zmianie wiary, z jednoczesnym zaniechaniem wywieszania ulotek, zakazujących zmianę wiary.

Proszę o wyjaśnienie w sprawie podanych incydentów i o odpowiedź na powyższe siedem punktów, ewentualnie o wydanie odpowiednich poleceń oddziałom, celem zapobiegnięcia wzajemnym tarcjom. (→ Dziryt⁴⁵)

Po zmianie kierownictwa Okręgu WiN (II 1946r), nowy Inspektor, mjr Paweł Łaszkiwicz „Rawicz”, nie rozwijał dalszych kontaktów z UPA, która także nie wystąpiła z ponowną inicjatywą. Pomimo to został zachowany stan chwiejnej równowagi, chociaż zdarzały się incydenty zbrojne. WiN-owców raził fakt, że często wśród pracowników agentury MO i UB była spora liczba Ukraińców. „Nadmieniam, że UPA na niektórych terenach zaczęło prowadzić względem naszej organizacji podwójną grę. Gra ta polega na tym, że swoich członków wciskają do współpracy z NKWD i UB. Ludzie ci mają za zadanie siedzenie prac naszej organizacji. Są fakty, gdzie trzech Ukraińców, mających kontakty z UB i NKWD zostało schwytyanych przez naszych ludzi. Są to Pediuk Teodor, Matysiuk Józef i Matysiuk Władysław ze wsi Żuki gm. Zabłocie pow. Biała Podlaska. Wymienieni mieli za zadanie rozpracować naszych ludzi (sprawiedliwości stało się zadość). Oprócz powyższego zdarzają się coraz częstsze napady i rabunki na Polaków. W związku z powyższym proszę o jak najszybsze załatwienie i rozwiązanie kwestii ukraińskiej, ponieważ to wprowadza zamęt i niebezpieczeństwo dekonspiracji.”⁴⁶ Konfidenci mieszkający od lat na tych terenach i znający poczynania sąsiadów dużo wiedzieli, „... Kulgawczuk Antoni zeznaje, że Bağlaj Stefan należy do

⁴⁵ J. Kopiński, op. cit., s.88-89.

⁴⁶ H. Pająk, *Zbrodnie UB – NKWD*, Lublin 1991, s.169.

polskiej partyzantki, że kupuje broń, amunicję i benzynę od sowietów dla oddziałów. Obiecuje wynaleźć miejsca w których Bagaj Stefan i wszystkie akowcy przechowują się, i stwierdza, że najlepiej wie o miejscach pobytu Bagaj Stef. i oddziału Michał Gryciuk. Do pracy wywiadowczej na rzecz gestapo Kulgawczuk Antoni nie przyznał się. Roman Żuk przyznał się, że podał spis do (nieczytelne) w Małaszewiczach, że Stefan Bagaj należy do bojówki AK względnie jest ich komendantem nie tylko teraz lecz jeszcze za czasów niemieckich, następnie podał, że Bagaj Stef. kupuje od sowietów w Małaszewiczach broń, amunicję i benzynę na rzecz organizacji. Przyznał się, że już ma gotowy spis ludzi, u których Bagaj Stef. i AK mają się przechowywać, ten spis miał odnieść do Małaszewicz lecz myśląc, że ci którzy (nieczytelne — przyszli?) są sowietami, oddał im.

W spisie tym podany był: Korneluk Michał, Niedźwiedź Piotr, Karpowicz Michał, Bohdan Hawryluk, Korneluk Aleksander. Oskarża też, że oddział w którym jest Bagaj zatrzymuje się w Trojankach. Gryciuk Michał stwierdza, że wie dobrze o miejscach pobytu Bagaj Stef. i oddziału i wspólnie z Żukiem muszą go drugi raz oddać w ręce NKWD. Stwierdza jeszcze gdzie na jakiej wsi przechowuje się oficer AK-owski, wymienia wieś Trojanki. Prawdziwość meldunków i podpisy świadków stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Wacek III/V⁴⁷

Ukraińcy ci zostali zlikwidowani przez bojówkę WiN-u. „W lato 1946 roku z rozkazu dowódcy rejonu Wierzchowskiego ps. Norwid cała bojówka nasza pod dowództwem ps. Szpaka udała się do wsi Dobrynka, gdzie aresztowaliśmy trzech Ukraińców osiedlonych tam jeszcze z czasów niemieckich, nazwisk ich nie znam pod zarzutem, że tak w czasie okupacji niemieckiej jak i w czasie pobytu wojsk sowieckich donosili władzom o członkach organizacji AK. Po aresztowaniu, tych trzech osobników narodowości ukraińskiej, zostało zaprowadzone przez naszą bojówkę na koniec wsi, gdzie zostali rozstrzelani.”⁴⁸ O egzekucji przeprowadzonej nocą 30/31 VII 1946r. w Dobrynce przez 6-ci osobowy oddział partyzantów wójt gminy niezwłocznie poinformował starostwo bialskie.⁴⁹ Tej nocy miało zginąć czterech ludzi, ale „... czwartego nie znaleziono (...) wyprowadziliśmy ich za wieś Dobrynka w odległości około stu metrów od tej wsi rozstrzelaliśmy ich. Oprócz nas nikt z osób cywilnych przy tym rozstrzelaniu w/w-ch nie był. (...) Zwłoki zabitych pozostawiliśmy na miejscu nie zakopując ich do ziemi, ani też nikomu nie pozwalaliśmy ich zakopywać do ziemi.”⁵⁰

⁴⁷ *Uzupełnienie do protokołu z dnia 20 VII 46r. przeciwko Kulgawczukowi Antoniemu, Gryciukowi Michałowi i Żukowi Romanowi mieszkańcom wsi Dobrynka gm. Piszczac pow. Biata Podlaska, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno – Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, sygn. 19138/697/X.*

⁴⁸ *Protokół przesłuchania podejrzanego Bieleckiego Józefa z 11 VII 1950r. w komendzie Wojewódzkiej MO w Łodzi, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno – Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, sygn. MBP/947/X, s.21.*

⁴⁹ *Pismo wójta gminy Piszczac do Starosty Powiatowego w Białej podlaskiej z 31 III 1946r., APL o/R. Podl., zesp. Prezydium GRN Piszczac, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1946r., sygn.213, k.46.*

⁵⁰ *Protokół przesłuchania podejrzanego Bieleckiego Józefa w Białej Podlaskiej 25 V 1951r. przez Biernata Bolesława Oficera Śledczego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno – Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, sygn.*

Znani też byli inni informatorzy: „Wywiad stwierdził, że K-nt miasta Brześcia major Pietrow ma ścisły kontakt z mieszkańcem wsi Kopytków (Kopytów – A.K.) – Kubielem. Wymieniony Kubiel miał rozgałęzioną sieć wyw. na inne tereny jak: Kozeń, Sławatycze, Bubel i inne. Wymieniony Kubiel jak również jego agenci byli Ukraińcami. Po wykryciu i schwytaniu ich przez nasze oddziały zostali przekazani UPA (likwidację przeprowadziło UPA).”⁵¹

Ukraińcy wstępowali też w szeregi MO i ORMO. W 1945r. na 218 pracowników posterunków MO w powiecie bialskim, przyznających się do narodowości ukraińskiej było zaledwie 6-ciu milicjantów; 4 na posterunku w Zabłociu i 2 na posterunku w Tuczej.⁵² Procent to niewielki, wręcz znikomy. Nie wiadomo jednak ilu spośród podających się za Polaków czy Rusinów ukrywało za tym szyldem swa ukraińskość. Ani tym bardziej, którzy spośród tych milicjantów współpracowali z UPA.

Wracając jeszcze do Ukraińców współpracujących z resortem bezpieczeństwa, należy pamiętać, że duża część informatorów zwербowanych przez UB, do współpracy zmuszona była siłą. Resort koncentrując swe wysiłki na rozbiciu podziemia dokonywał masowych aresztowań, a spośród aresztowanych rekrutowano informatorów. Był to dla nich często jedyny sposób uniknięcia śmierci, lub w najlepszym wypadku – długoletniego więzienia. Masowe aresztowania, jakie miały miejsce jesienią 1946r., między innymi w Kijowcu, Kątach, Olszankach, Wołoszkach, Zahorowie i Zabłociu, znacznie osłabiły struktury UPA. Żołnierze KBW dokonujący tych akcji, przy okazji aresztowań upowców, odnajdowali spore ilości materiału propagandowego. Trafiały się też spektakularne sukcesy, jak na przykład 3 IX 1946r., gdy na Kolonii Połoski w gminie Piszcząc, dzięki zdradzie członka UPA, odnaleziono zostało archiwum kancelarii 28 Odcinka Taktycznego Danyliw. Były tam: „... instrukcja w sprawie prowadzenia wywiadu, protokoły przesłuchań zatrzymanych, protokoły z wyrokami śmierci w powiatach bialskim i włodawskim (...) spis współpracowników z MO i UB w powiecie bialskim, spis członków MO w powiecie Biała Podlaska i Włodawa, spis członków i sympatyków PPR, spis pracowników PUBP w Białej Podlaskiej, (...) 478 sztuk zdjęć członków i sympatyków UPA.”⁵³

Wypadki przechwycenia takiego materiału bywały jednak rzadkie. Bowiem członkowie SB OUN, odpowiedzialni za tajne archiwa, zdążyli je zniszczyć lub przenieść w nowe miejsce.

Natomiast ze zdrajcami, przez których wpadała cała siatka, UPA rozprawiała się błyskawicznie i bezlitośnie. „... dnia 16 stycznia br [1946r. – A.K.] około godziny 19-tej na dom gospodarza wsi Olszanki (...) Prokopa Doroszuka, narodowości ukraińskiej napadła banda w liczbie 4-ch osób, uzbrojona w karabiny i broń automatyczną. Nic nie żądając uprowadzili ze sobą Prokopa Doroszuka w pole i tam zastrzelili. Przy

MBP/947/X, s.3-4.

⁵¹ H. Pająk, *Zbrodnie ...*, s.170.

⁵² *Obsada Komendy Powiatowej i Komend Gminnych Milicji Obywatelskiej 1945r.*, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno – Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, bez sygnatury.

⁵³ A. Tłomacki, op. cit., s.83.

zabitym znaleziono trzy kartki w języku rosyjskim z napisem »zginął za długi język, kto będzie miał taki długi język to zginie tak samo«.⁵⁴

Dotkliwymi ciosami dla UPA były aresztowania kurierów. Sieć łączności tworzyły przeważnie młode kobiety ukraińskie. Były one w posiadaniu informacji o wielu członkach UPA, o punktach kontaktowych i melinach oddziałów. Po aresztowaniu łączniczki „Oksany” – Marii Rynkowskiej, w ręce UB wpadła prawie cała siatka łączności, a z nią listy milicjantów współpracujących z UPA, którzy zostali zwerbowani dzięki tajnym ankietom z danymi osobowymi. Materiał ten dostarczył „Wołodii” funkcjonariusz KP MO z Białej Podlaskiej. Wpadła też lista milicjantów którzy przeszli w szeregi WiN-u. Ponad to miejsca magazynowania środków medycznych i większość punktów kontaktowych.⁵⁵

Plagą dla oddziałów UPA były także dezercje strzelców. A zdarzało się to dosyć często. Bowiem młodzież ukraińska popadła w stan euforii po propagandowych rajdach sotni w 1945r., zapisywała się masowo do oddziałów. Tak jak to miało miejsce w Bokince w 1945r.. I wszystko było dobrze, dopóki, po kilku miesiącach, gdy entuzjazm osłabł, przyszły wezwania do stawienia się w oddziale który potrzebował uzupełnienia składu po walkach. Przedtem Ukraińcy niechętni wyjazdom ze stron ojczystych, teraz dobrowolnie wyjeżdżali na zachód. W tej sytuacji rodzice niedoszłych rekrutów otrzymali „wyciory” i upomnienie dla synów z dwutygodniowym terminem zgłoszenia się w oddziale.⁵⁶ Jeżeli ktoś został w ten sposób zwerbowany wbrew jego woli, to taki strzelec uciekał z bojówki przy każdej sprzyjającej okazji. Było to bardzo ryzykowne wyjście, bowiem karą za dezercję był wyrok śmierci wykonany przez grupę SB na dezercerze, lub członkach jego rodziny.⁵⁷

Wobec coraz trudniejszej sytuacji, w jakiej znajdowało się podziemie ukraińskie, coraz bardziej malała liczba chętnych do wstępowania w szeregi UPA. W takich warunkach, gdy konieczne było uzupełnienie stanu liczbowego oddziału, kilkuosobowe grupy upowców zjawiały się nocami we wsi i zabierały ze sobą wyznaczonych „ochotników”.⁵⁸

Młodzi mężczyźni przepadali bez wieści na wiejskich zabawach. Zrozpaczone rodziny zgłaszały się na milicję, która stwierdzała, że „W przeprowadzonym wywiadzie ustalono iż ob. Nowaszczuk Mikołaj, Juszcuk Aleksy, Hałabuda Jan oraz Piotr Borodziuk prowadzili wywiad i konszachty z bandą UPA, którzy mieli łączność z tą bandą która w dniu 16 i 17 VI 46r. rozbroiła dwukrotnie jednego z milicjantów Posterunku Zalesie. (...) co do następnych uprowadzonych to prawdopodobnie zostali zabrani przez UPA do swojej bandy. (...) wyżej wymienieni, którzy zostali uprowa-

⁵⁴ Pismo Zarządu gminy Zabłocie do Starosty Powiatowego w Białej podlaskiej z 19 I 1946r., APL o/R. Podl., zesp. Prezydium GRN Zabłocie, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1946r., sygn.266, brak paginacji.

⁵⁵ H. Pająk, *Za Samostijna ...*, s.73-83; także A. Tłomacki, op. cit., s.317, 327.

⁵⁶ Relacja M. Barczyńskiego z 23 VI 2003 w posiadaniu autorki.

⁵⁷ H. Pająk, *Za Samostijna ...*, s.78; także relacja L. Czerżan w posiadaniu autorki.

⁵⁸ Pismo Wójta Gminy Piszczac do Starosty Powiatowego w Białej Podlaskiej z 21 IV 1946r., oraz z 22 III 1946r., APL o/R. Podl., zesp. Prezydium GRN Piszczac, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1946r., sygn.213, k.45,47; tamże, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1947r., sygn. 219, k.18, 48; także Pismo Zarządu gminy Zabłocie do Starosty Powiatowego w Białej podlaskiej z 7 XI 1946r., APL o/R. Podl., zesp. Prezydium GRN Zabłocie, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1946r., sygn.266, brak paginacji.

dzeni (...) jeździli przez rzekę Łódką do nieznanych osobników z którymi schodzili się na kolonii Samowicze gm. Rokitno w tych domach gdzie została rozbita banda UPA w dniu 17 VI 46r. przez pow. kom. MO Biała Podl. ponieważ w czasie zatrzymania milicjanta Kisiela M. przez UPA w lesie koło Kijowca to banda już wiedziała o każdym ruchu posterunku gdyż bandyci powiedzieli dla milicjanta zatrzymanego, że wiedzą wszystkie nazwiska milicjantów i rozkład budynku posterunku (...).⁵⁹

Coraz trudniej było się utrzymać partyzantom w terenie. Coraz mniejsze były ich oddziały, coraz mniej chętnych do wstępowania w szeregi UPA i , z upływem czasu, coraz mniej chętnych do udzielania pomocy podziemiu. Społeczeństwo było zmęczone ciągłymi walkami, pojawianiem się oddziałów, mówiących o walce o wolność, a tym czasem zabierających mizerny dobytek chłopski. Nie bez wpływu była ciągła agitacja władz, wykazywanie słuszności jej poczynań i bandyckiego charakteru podziemia. Tam gdzie nie pomogła propaganda i akcje pacyfikacyjne, tam repatriacje na wschód i operacja „Wisła” oczyściły teren z Ukraińców.

⁵⁹ *Sprawozdanie z czynności śledczych z 24 X 1946r.*, APL O/R. Podl., zesp. Prokuratury Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej, sygn. 354, k.13.